

Życie Warszawy

WARSZAWA

DZ. Nr

243

17-10-2001

WARSZAWSKA OPERA KAMERALNA. Dziś premiera „Antygony” w reżyserii Jarosława Kiliana

Muzyka to matematyka

Z Jarosławem Kilianem,
reżyserem „Antygony”
rozmawia Lidia Sycz

Czy „Antygona” jest Pana pierwszą realizacją operową?

Reżyseruję przede wszystkim w teatrach dramatycznych. Nie będzie to jednak moje pierwsze zetknięcie z operą. W łódzkim Teatrze Wielkim zrealizowałem operową baśń „Jaś i Małgosia” Humperdinka. W Operze Narodowej w Warszawie wyreżyserowałem „Kynologa w rozterce” Sławomira Mrożka i Henryka Czyży.

Odpowiada Panu połączenie muzyki współczesnej z antycznym tematem?

Fascynujące jest zetknięcie wielkiej tragedii z operą. Szczególnie ciekawym zagadnieniem wydaje mi się rola chóru, który w czasach Sofoklesa posługiwał się melorecytacją, tańcem i pantomimą. Tragedia grecka narodziła się przecież z ducha muzyki. Czytanie dramatu antycznego przez muzykę jest więc

powrotem do korzeni teatru. Opera Zbigniewa Rudzińskiego wydaje mi się niezwykle ciekawym i współczesnym sposobem interpretacji tragedii starożytnej.

„Antygona” to temat współczesny?

Antygona nie jest dla mnie „dziewczęciem tebańskim”, które pochowało swego brata. To siostra grzebiąca brata zabitego we wszystkich wojnach świata. Tego z wojny trzydziestoletniej, z powstania warszawskiego, z Czechenii czy Sarajewa. Gdy się spojrzy na Antygone z tej perspektywy, konflikt racji moralno-religijnych z racjami stanu jest ciągle żywy.

Tragedia Sofoklesa jest też sporem o granice wolności i władzy. W polskiej tradycji zawsze stawaliśmy po stronie uciemnionej Antygony, która buntuje się przeciw tyranii. Utożsamialiśmy się z jej losem. Ale dla mnie równoprawna, wspaniała i tragiczna postać jest Kreon. Zakazał pochówku zdrajcy i miał do tego prawo!

Staje Pan po stronie tyranii?

Kreon działał w imię mądrości racji stanu i racji historycznej. Przecież Polinejes był człowiekiem, który przeciw swej własnej ojczyźnie sprowadził obce wojska. Król podejmuje słuszną decyzję. Zdrajców nie chowa się tak jak bohaterów! Ale dla Antygony ten zdrajca jest przede wszystkim bratem, a nie zbrodniarzem. Trudno stanąć tu po którejkolwiek ze stron. Ale w operze Rudzińskiego to Kreon-człowiek wychodzi na plan pierwszy. Jest tragiczną postacią, która swe decyzje okupuje śmiercią i zagładą syna i żony.

Jaka jest różnica między pracą w teatrze dramatycznym a operowym?

Muzyka jest jak matematyka, jej rygor powoduje, że śpiewak wychodzi na scenę ze specyficznym ładunkiem energii. W operze wszystko jest rozpisane w czasie. Akcja trwa tyle, ile zapisał kompozytor, poza tym muzyka bardzo wiele podpowiada. Wszystko w operze wynika z muzyki: i dramaturgia, i emocje



ludzi. Wystarczy bardzo pilnie słuchać. Duża część pracy jest wykonana dzięki muzyce.

dziś, 17 października, godz. 19
Warszawska Opera Kameralna
al. Solidarności 76B